



# SKAUT

CZASOPISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Nr. 3 (L. b. 214)

15 MARCA 1928.

Tom XIV

Prenumerata: rocznie 3 zł, półrocznie 1.50 zł, numer pojedynczy 35 gr. Zagranicą rocznie 50 centów amerykańskich. Zobowiązania prenumeratorów ustają z chwilą pisemnego odwołania prenumery. Warunki kolportażu „SKAUTA” podajemy na żądanie. — Ceny ogłoszeń: 1 strona 100 zł, pół strony 55 zł, ćwierć strony 30 zł, ósma część strony 16 zł, szesnasta część strony 10 zł. — Nr. Konta P. K. O. 152 818.

## CZUWAJ!

*Aby nasza Ojczyzna mogła się utrzymać wobec licznych nieprzyjaciół w całości i mocy, musi się wewnętrznie zjednoczyć. Jedna myśl musi zapanaować w całej Polsce, myśl służenia Jej. Zjednoczenie ducha może nastąpić tylko poprzedzone długą, wspólną pracą, gruntownem poznaniem się wszystkich dzielnic Polski. Chcąc idei tej, tak dla naszej przyszłości żywej, bodaj trochę się przysłużyć, Zarządy Oddziałów Lwowskiego i Wielkopolskiego Z. H. F. postanowiły wydawać wspólne pismo i przyjęły za nie najstarsze pismo „Skaut”. Oznajmiając to Druhnom i Druhom, wzywamy do ochoczej a wydatnej pracy na tym nowym posterunku, który ma trzymać wierną a nieustraszoną straż nad Dniestrem i nad Wartą.*

Poznań.

Dr. Mikołaj Kiedacz

Wiceprzew. Z. O. Wielkopolskiego Z. H. P.

Dr. Karol Stojanowski

sekretarz Z. O. Włkp.

Lwów.

Ks. dr. Gerard Szymd

Prezes Oddz. Lwowsk. Z. H. P.

Wacław Muszyński

sekretarz Z. O. Lw.

## OD REDAKCJI.

„Skaut” w nowy wstępuje okres. Z numerem dzisiejszym staje się on organem nie tylko — jak dotąd — Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego, ale także Oddziału Wielkopolskiego, na mocy uchwały Zarządu tego Oddziału. Zwiększa się w ten sposób zasięg pisma, rozszerza treść. „Skaut” urasta na harcercie pismo dla kresów zarówno wschodnich jak zachodnich, wiąże je wspólną naszą ideologią, która —

jakby pierścieniem — spoi zapewne zczasem wszystkie oddziały kresowe, by do stężenia naszych granic się przyczynić. Wstępna odezwa obu Zarządów ten fakt doniosły potwierdza, co niezawodnie nasi czytelnicy przyjmą z niekłamaną radością. Ale nakłada to na nas wszystkich nowe obowiązki ulepszenia pisma i pogłębienia jego treści. Do wspólnej więc pracy tłumnie stąćcie, Druhny i Druhowie!

## Straż nad Wartą i nad Dniestrem.

Zapytacie zapewne, druwny i druhowie, zarówno z najdalszego zachodu jakoteż z dalekiego wschodu polskiego, co za sens w romantycznym sprzęgnięciu Poznania i Lwowa w jednej placówce wspólnej, jaką odtąd będzie „Skaut”. Ogólnie rację tej inicjatywy tłumaczy wspólna odezwa Zarządów obu oddziałów, umieszczona na wstępie niniejszego numeru. Ja chciałbym porużyć kilka myśli bardziej szczegółowych. — Jest rzeczą znaną, że obecnie najbardziej lgną do siebie, że się tak popularnie wyrażę, Poznańczycy i Lwowianie, przyczem mówiąc, „Lwowianie” ma się na myśli mieszkańców wschodniej Małopolski. Każdy, kto choć trochę zna stosunki współczesnej Polski, w twierdzeniu tem zgodzi się bez zastrzeżeń. Dlaczego tak jest? Ogólnie uartało się, że sympatja ta płynie z tego, że obie dzielnice w ostatnim półwieczu były najbardziej narażone na ataki wrogów, obie przejawiały i wyrobiły sobie w tej walce bardzo aktywny patriotyzm. Wytworzyło to jednakową psychikę w obu dzielnicach, której podstawowym rysem jest obrona narodu przed jego nieprzyjaciółmi.

Niewątpliwie w rozumowaniu powyższem jest sporo słuszności. Moznaby je jeszcze rozszerzyć. Wszak obie te dzielnice to bastjony najbardziej wysunięte na ataki wrogich Polsce sił. Wszak we wszystkich wojnach nieprzyjaciele nasi jednocześnie uderzają w obie reduty polskości, w Wielkopolskę i Małopolskę wschodnią. Dzieje się to zarówno w wojnach krwawych jak też i bezkrwawych, polityczno-kulturalnych.

Ale jest jeszcze jedna bardzo ważna, a nieuświadomiona dostatecznie przyczyna tej wielkiej sympatji „lwowsko-poznańskiej”. Jest nią wielki pod względem ilościowym związek krwi, łączący obie te dzielnice. Doszło zaś do niego wskutek buntów kozackich i wojen tatarsko-tureckich, które doprowadziły południowo-wschodnią część dawnej Rzeczypospolitej do ruiny. Szli tedy Wielkopolanie na przełomie wieków 17 i 18 masami na wschód. Szła szlachta, szli chłopci i mieszczanie, osiedlali się tu i żyją do dzisiaj. Zdaniem mojem to jest właśnie pierwszą przyczyną serdecznych uczuć, łączących obie dzielnice polskie.

Wspomniany powyżej przykład osadniczy z Wielkopolski przerwał rozbiory, likwidując równocześnie w dość dużym stopniu jego efekty. Pamiętać jednakże należy, że dziś po odzyskaniu niepodległości zaistniały znowu warunki do nawiązania do tradycji z przed lat 200. Zwłaszcza doskonałe wydają się być warunki osiadania wielkopolskich mieszczan w Małopolsce wschodniej.

Myśl powyżej poruszoną rzucam w szeregi harcerzy wielko- i małopolskich. Druhowie! Musimy pokazać, że nasze młode ramiona są jednak na tyle silne, aby odwrócić koło historii. Praca nasza w tym kierunku podjęta opłaci się stokrotnie. Małopolanie zyskają wzmocnienie żywiołu polskiego, a Wielkopolanie chleb u swoich, zamiast szukać go w Ameryce czy Francji. Polska zaś zyska na sile.

A środki do celu? Myśleć o nim, poznawać się wzajemnie i razem ustalać wielki program wzmocnienia Ojczyzny.

Wymiana obozów i kolonij, instruktorów młodzieży, wspólne wydawnictwa, zjazdy i t. p. wskażą nam szerokie gościńce marszu w promienną przyszłość Polski.

Trzymajmy straż nad Wartą i straż nad Dniestrem! Będzie ona niezawodną, jeśli i tu stosować się będziemy do regulaminu łączności.

*Brodaty Żubr.*



## WIELKOŚĆ PRZYSIĘGI.

Nie w słowach tkwi siła przysięgi, ale w wewnętrznym poczuciu, iż się dokonuje akt wielki, który na duszy człowieczej zostawia zamię trwałe, niczem niezatarte. Słowo — to tylko zewnętrzny symbol tego, co czuje człowiek, gdy wymawia słowa przyrzeczenia, Bogiem się świadcząc i Jego przynajświętszą męką, że wykonywać będzie przez życie całe to, co obiecuje, przyrzeka, ślubuje dobrowolnie, z własnej, niczem nie krępowanej woli.

Przysięga — to wielka rzecz.

Oddziaływa ona mimowiednie nie tylko na tego, który ją wypowiada, ale i na tego, kto ją odbiera, jak niemniej na świadków podniosłej chwili. Wszystkim się zdaje, że w tej uroczystości biorą udział wszystkie dobre duchy narodu, cała jego męczeńska przeszłość i radosna terażniejszość i przyszłość pełna świetlanych nadziei. Zdaje się, że nawet zachodzące słońce, czy księżyc, który patrzy na polanę, pełną skautów, uczestniczy w uroczystości odbierania przyrzeczenia harcerskiego, że leśna cisza jest po to, by spotęgować urok wielkiej chwili.

Bo przyrzeczenie harcerskie — to stygmat na duszy młodzieńca, który ma być dla niego tarczą ochronną przed złem, to ryngraf taki, jaki matka — Polka zawieszała na piersi rycerzyka — syna, gdy go na pierwszy wyprawiała bój za ojczyznę i wiarę.

Jak wypełniać przyrzeczenie, uczy nas żywot Zawiszy Czarnego — rycerza bez skazy. On śluby rycerskie złożywszy, w których przyrzekał wierną służbę Bogu i Ojczyźnie i opiekę nad uciśnionymi, nad wdowami i sierotami — według ówczesnej formuły, przysięgę tą szczerze wypełnił czynami swego rycerskiego żywota i bohaterką śmiercią.

Jego śladem harcerstwo polskie iść powinno.

## HARCERSKI CZYN.

Nieprzejrzanie ciemna była ta noc; noc 21 grudnia 1927 r., gdy płonąć zaczął dzikowski pałac. Była godzina trzecia nad ranem.

Płonęła stara, neogotycka rezydencja magnacka, bastion kultury narodowej, na rdzennie polskiej ziemi, prawie w widłach Wisły i Sanu.

Na ratunek śpieszyły tłumy, nie brakło wśród nich uczniów gimnazjalnych, seminarzystek, harcerzy.

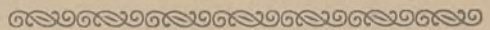
Szczytnem wiedzeni poczuciem, gimnazjaliści — harcerze, wyrwali z paszczy drwiącego i śmiejącego się ognia książki bezcenne, inkunabuły.... głosem wieków zamierzłych mówiące; wynosili ostrożnie grube tomy rękopisów, aktów, zapisków, rzadkie dzisiaj, pierwsze wydania Reja, Kochanowskiego, Górnickiego...

W piekielnym chaosie walących się belek, wśród syku przepalających się stropów, huku spadających gzymsów..., wśród tysiąca niebezpieczeństw, ratowali zabytki narodowej kultury.

Czyn młodzieży tarnobreskiej ma głębokie, symboliczne znaczenie. W czasach głęboko zakorzonego w umysłach i praktyce materializmu, wszechwładnie panującego egoizmu i przyziemności, zdobyła się ona na czyn naprawdę wyjątkowy; w czasach materialistycznych haseł i metod narodził się najszczytniej pojęty idealizm.

Wiele odnieśli ran i poparzeń; a jeden z nich, bohater Jan Mastalerczyk, śmierć poniósł tragiczną.

Z. Kwieciński.



†

### ś. p. Jerzy Czaplic-Janczurowicz

b. zastępowy Drużyny gimnazjalnej imienia Władysława Jagiełły w Inowrocławiu, wywiadowca, zmarł 19 grudnia 1927 w Toruniu.

Cześć Jego pamięci!

## CIENIOM DHNY JAGI OGIBOWSKIEJ.

*Tak trudno to zrozumieć, że Ciebie z nami niema  
I że odeszłaś tam, skąd nikt nie wraca już.  
Dla nas pozostał żal, trudny do ukojenia,  
I wiara, że Ci dobrze w kęsinie tęcz i zórz.*

*Tak trudno to zrozumieć, że Ciebie niema z nami,  
Ze nie postyszym już łagodnych Twoich słów,  
Ze nie będziemy razem w obozie wieczorami,  
Snuć nic błękitną naszych harcerskich krzepkich snów.*

*Tak trudno to zrozumieć, że niema z nami Ciebie  
Ze przyszło Ci zostawić zaczęłą rzeźbę dusz...  
Czuwaj! A skoro staniesz na Świętą Zbiórkę w niebie,  
Błagalną za nas prośbę przed Bożym Tronem złoś!*

M.

JAN PAJĄK.

## ŚLAD NA ŚNIEGU.

(Dokończenie).

Podwójna nitka rozprzędła się na dwoje. Każde z tych włókien cieńsze jest niż nić główna, dąży w dwie rozbieżne strony, — nić wiążąca samotnika z nami pękła na dwoje...

Stanęliśmy bezradni, jasnym stało się dla na, że ani jednym, ani drugim śladem nasz znajomy nie pojechał. Rozdzieliliśmy się na dwie części, które ruszyły za śladem w dół. Nie traciliśmy się z oczu, za chwilę złączyliśmy się, bo i ślady się zbiegały, krzyżowały, by oddalić się znowu. Po kilkunastu minutach wspaniałego zjazdu, zaczerniał przed nami bór. Śmiało wbiegła w jego głąb kreska — ślady i trafiła w pień, który był w tym miejscu odrarty z kory; obok białeły drzazgi roztrzaskanej deski...

Teraz zaczęliśmy rozumieć; więc narty biegły ze szczytu same! Co było

tego przyczyną słońce, — wiatr, czy inny przypadek?

Wszystko jedno — należało wracać na szczyt. Ślad powiedział nam, że stało się nieszczęście; szybka pomoc mogła być konieczną.

Wyteżyliśmy siły, zapomnieliśmy, że słońce stroi krajobraz w purpurowe barwy zachodu, ponownie darliśmy się na szczyt, który zawarł w sobie tajemniczą niepewność i łaskawą nadzieję. O zmroku byliśmy u celu. Teraz z łatwością spostrzegliśmy, co poprzednio uszło naszej uwagi: od miejsca odпочynku prócz wdzięcznej linii zjazdu w dół, szły mozolnie grzebane ślady stóp grania.

Wyteżając oczy przy zmroku, ruszyliśmy za niemi; do pośpiechu i zachęcała nas i hamowała zarazem nadchodząca ciemność. Nasze narty lekko ślizgały się prawie po powierzchni śniegu, ślady stóp drażyły głębokie

Centralna Składnica  
Aparatów Fotograficznych

**BARWIK & BORZEMSKI**

we Lwowie, ul. Kopernika 18. — Telefon Nr. 18-60. — Oddział Radjowy. —

Aparaty kinematograficzne i projekcyjne.



doły. Prawie nie odczuwaliśmy trudu, posuwając się naprzód. Jakżeż inaczej musiał brnąć tędy on poprzedniego wieczora! Wpoprzek naszej drogi zaczętniał kijek narciarski; musiał mu zawadzać, więc odrzucił go znużony.



Ślady były bardzo głębokie, puszysty śnieg zapadał się widać pod ciężarem idącego tak, że brodził w nim, jak w wodzie. Za nogi chwytały go wężowe sploty kosówki, ukryte na dnie śnieżnej powodzi.

Schodziliśmy tak czas pewien. Księżyc, który zeszedł, wydobyl z ciemności swem bładem światłem przed nasze oczy ciężką krzyżową drogę samotnika. Migały zimnym blaskiem kryształki śniegu, rozgarnięte w mrozolnym trudzie.

Zbliżyliśmy się do pierwszych karłowatych drzew lasu; srebrna okiść na nich leżała obfita, obmarzła od ciepła południowego słońca w grube twarde bryły. Na nich skrzył się ostatni puch. Księżyc grał swemi promieniami uludne, wyczarowane z bajki poematy, zaklęte w fantastyczne kształty wydm, sopel, nawisów. Zdało nam się, żeśmy weszli na salę, pełną powyginanych kolumn, konfesjonatów, tronów z kryształu. Ślad błękitniał wśród tych arcydzieł natury, zdążał to tu, to tam. Wreszcie ujrzeliśmy jakąś ciemną postać pod jednym z drzew-cudów.

Serca zabiły nam niespokojnie, skurczyły się zaleknione, wiedzieliśmy, że to on — samotnik..

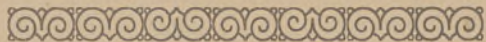
Siedział wyprostowany na kryszta-

łowym tronie. Głowę wsparł na poduszce ze śnieżnego puchu. Był jak książe-pan, znużony panowaniem.

Ze czią zbliżyliśmy się do niego..

Uśmiechał się łaskawie ku nam. Oczyma otwartymi zbłąkał się gdzieś daleko na krańcach swego błękitnego księstwa.. Same w nim cuda, rzeźby — diamenty, z kryształu sprzęty, z gwiazd migocących sklepienie; lampa srebrzysta rozprasza ciemności, kładzie seledynowe cienie, — cuda — cuda, — tajemnicze księstwo Gorgan, sfalowane morze śniegów..

Samotny książe zna je na wylot, włada niem łaskawie.. pierwszy z ludzi zdobył je sam, zwalczył stalową wolę. Zdała od małych dusz zwyciężył i oddał mu się wzamian cały. Gorgany go pieścza, tulą do potężnej piersi, ścielą mroźne puchy..



#### Z PRZESZŁOŚCI.

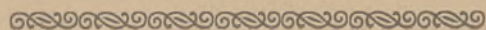
### KAWALER MARCOWY.

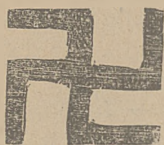
Kawalerem marcowym zwykliśmy nazywać takiego panicza, co to chodzi w paradnych spodenkach, z rozdziałem na głowie i zajmuje się zbijaniem bruków miejskich.

Skąd pochodzi nazwa i określenie tej ciekawej kawalerskiej figury?

Nazwa ta wyrosła na gruncie stosunków galicyjskich z przed stu laty. Istniały wówczas w b. Galicji gimnazja sześcioklasowe t. zw. licea. Po ich szczęśliwym ukończeniu każdy kandydat na uniwersytet przechodził na „filozofję“. Było to studjum dwuletnie, podzielone na cztery semestry (półrocza). Każdy semestr kończył się egzaminem, a egzamin półroczny odbywał się w marcu. Jeśli ktoś w marcu egzaminu nie zdał, nie mógł uczęszczać na półrocze następne; musiał czekać — nic nie robiąc — aż do następnego roku, aby go mógł powtórzyć. Przez półrocze letnie, od marca począwszy, był więc „brukotłukiem“, t. j. owym osławionym kawalerem marcowym, który z laseczką w rękę po mieście chadzał, próżnując.

Nazwa więc niezaszczytna i taką do dziś pozostała.





LEŚNY CZŁOWIEK.

2

## KSIĘGI WIEDZY LEŚNEJ.

### Próba puszczy.

(O. Тисовский: Проба пушці: М. Ж. III. 3—4.)



Chcę dzisiaj opowiedzieć o życiu w puszczy. Pod puszczą rozumiem las i samotność, gdzie w oddaleniu od ludzi, zdany byłbyś tylko na własne siły i własną zaradność. Życie w puszczy to powrót do przyrody. Cel: zmiana całego sposobu życia z wygodnego a nerwowego na proste i spokojne, wyrabianie w sobie siły i samodzielności, radość z życia.

Zastanów się tylko, czy nie za wygodne to krzesło, na którym siedzisz, to łóżko, na którym sypiasz, ta kołdra, którą się przykrywasz i mnóstwo innych rzeczy, które czynią cię zniewieściałym i tem nieszczęśliwszym i niespokojniejszym, im więcej ich posiadasz.

Gdy je masz — strach, by ich nie utracić; gdy nie masz, zazdrość, że inni je posiadają, a stąd wieczne niezadowolenie, zniechęcenie i smutek.

A kiedy w ciszy leśnej po długiej wędrówce znajdziecie zrąbany pień lub płaski kamień, na którym możecie przysiąść i odpocząć, czy przyjdzie wam choć na myśl tęsknić za krzesłem czy zazdrościć komuś miękkiego fotelu? Spróbujcie po niewygodnym jedzeniu na ziemi sporządzić sobie z leśnego materiału prosty, lecz wygodny, bo dość wysoki stolik — jak to wam przyjemnie będzie przy nim zasiąść do jadła! Nie myślcie, że to to samo co nie mieć w chacie z biedy na czem usiąść, lub zasiadać do jedzenia przy odrapanym, połamanym stole; to nie jest to samo, bo w chacie tyś nędzarz, a tam w lesie, choćby przy gorszej jeszcze niewygodzie, jesteś panem.

Oto w czem rzecz cała: że nie w lesie, nie w puszczy, nie w samotności — a wśród spaczonych poglą-

dów ludzkich, wśród przemożnej wielkości cywilizacji, wśród sztuczności współczesnego życia każdy musi czuć się nędzarzem, każdy nawet król, bojący się o swój tron, nawet multimilioner, lękający się nagłej zmiany losu.

W las idziesz po to aby zrzucić z siebie krępujące cię poczucie zależności. A kiedy, zacerpnąwszy w siebie „ducha puszczy“, wrócisz z powrotem między ludzi, do „dobrodziejstw“ cywilizacji, wtedy wyczujesz i tutaj przewagę ducha, tego ducha, którego wykryłeś u siebie w puszczy. Wtedy już nie opanuje cię ani żądza posiadania, ani obawa straty, ani zawiść, ani zazdrość, ani ciągłe niezadowolenie i narzekanie.

Nie ulega wątpliwości, że życie w puszczy i samotność dawały i dają każdemu, kto ich umie użyć, prawdziwy arystokratyzm ducha, poczucie siły i spokoju i to wszystko, co określa prawo skautowe. Dlatego nie będzie i nie może być dobrym i prawdziwym harcerzem ten, kto nie odbył „próby puszczy“, kto nie oddalił się na pewien czas od ludzi i nie żył się z dziką, dziewiczą przyrodą. Nie zrozumcie tylko źle tego, co tu napisano, bo tutaj nie o taką sobie zwyczajną wycieczkę idzie, nie o turystyczne czy krajoznawcze poznawanie okolic, połączone z odwiedzinami znajomych i nieznajomych, ale o harcerską wyprawę w samotny, dziki bór, w skaliste, przepastne, górskie ostępy, o życie wśród nich, i o jak najmniejsze korzystanie z pomocy innych ludzi a nawet o ciche, bezśladne przechodzenie pomiędzy nimi w drodze do swej pustelni.

Musicie pojąć i zrozumieć subtelną różnicę tego, co harcerskie, od tego,



co na tą nazwę nie zasługuje. Wiem, że wielu z was ogarnie zdziwienie, bo poznacie naraz, że te, nawet długie wycieczki, to zwyczajny tylko wypad turystyczny i polykanie kilometrów, wyczerpujące wytrzymałość fizyczną a nie prawdziwie harcerska wyprawa po siły i spokój.

To niezrozumienie różnicy wśród harcerzy między harcerskimi wyprawami a zwyczajną wycieczką czyni harcerstwo bardzo często wrogiem swojej własnej idei. Ono bowiem wprowadza w imieniu harcerstwa rozhułkaną nerwową cywilizację do wnętrza świętego swoim spokojem boru i milczących skał. Wprowadzane w ciszę leśną wielkie zastępy ludzi niszczą harcerską świętość puszczy. Przed temi krzykliwymi, bezwzględniemi istotami ucieka „duch puszczy“ gdzieś na wierz-

chołki najwyższych drzew i czeka, dopóki ta wrzaskliwa ludzka tłuszcza nie przeleci i dopóki nie przegrzmi jej okrutna wrzawa. Zapytajcie tych wszystkich harcerzy, którzy w las poszli, jak oni się w nim zachowywali czy od ich krzyków i wyhukiwań i nerwowej bieganiny po wszystkich jego zakątkach nie uciekało od nich wszystko co żyje? i czy nie uciekłyby od nich nawet te drzewa i krzaki i trawa, gdyby nie przytrzymały ich korzenie? Spytajcie ich, czy widzieli oni wtedy choć raz jednego bodaj z tych ptaszków, które tylko w lesie żyją, czy słyszeli ich śpiew i rozumieli ich mowę? Zaśby! — bo „duch puszczy“ kazał tym stworzeniom uciekać od tej krzykliwej zgrai, która bezprawnie zwie się harcerzami, a z całej idei harcerskiej ma na sobie tylko harcerski mundurek. (C. d. n.).

## Z NASZEGO ŻYCIA

Nie dziwcie się, Druhny i Druhowie, jeśli Wasze korespondencje umieszczamy nie w całości, albo, jeśli są nieaktualne, pomijamy w zupełności. Bardzo jest trudno wszystkim dogodzić, zwłaszcza gdy numer małuśki i tak rzadko wychodzi. To też do najcięższych zadań redaktora od życia należy wybranie takich rzeczy, któreby przynajmniej większość z zajęciem czytała. A czasem trafiają się wypadki jeszcze bardziej skomplikowane i tak n. p. ostatnio Stary Gaduła ze Sokala przysłał opis opłatka, zachwyca się nad popisami i monologami Druhen i dalej tak pisze:

„A kiedy rozpoczęła się „tańcu-

jąca“ część programu, to doprawdy warto było popatrzeć. Tańczono wyłącznie nasze narodowe tańce a więc te piękne krakowiaki, te szalone ober-tasy, owe żywe polki... (też taniec narodowy! przyp. zec.), że, choćem stary, to jednak odezwała się owa żyłka polska, porywająca człeka do tańca. Tak bawiono się wesoło“.

Inny zaś druh niejaki Trzeciak z tego samego Sokala i o tym samym opłatku tak pisze:

„Po opłatku nastąpiła taneczna zabawa, tylko — gdyby ktoś nie znał treści tego wyrazu, toby napewno myślał, zobaczywszy to po raz pierwszy, że cała sztuka polega na siedzeniu

**Odznaki i nagrody sportowe wykonuje  
Zakład ryflowniczy**

**Eugenjusz Marjan Unger**

**Lwów, ul. Chorążczyzny 7.**

Pracownia pieczęci kauczukowych  
i metalowych, odznak zwykłych  
i emaljowanych, medali, tablic,  
żetonów





ilości „towaru“ stanowi również sporą sumkę „forsy“. Ruch jak podczas alarmu nocnego. Uczniowie obłąkali poprostu sprzedających. Nie koniec na tem. Sprawne oko zastępowego „wymacało“, że bufet gimnazjalny nie jest zaopatrzony w jabłka i... znów „ruch“ z jabłkami przez pół miesiąca. Zastęp wybił się „forsownie“ (czytaj pieniądze) ponad dwa pozostałe zastępy, mając 80 złp. gotówką i 80 złp. w obrocie!

Pozazdrościły „Niedźwiedzie“ tego powodzenia „Orłom“ i postanowiły urządzić w swojej własnej świetlicy wielkie przedstawienie. Dh. „Nosak“ (drużynowy) nie szedł im na rękę (tak przynajmniej twierdziły „Niedźwiedzie“) rozpoczęto bunt, skutkiem czego cały zastęp został „wylany“ z drużyny.

Zastęp „Borsuków“ nie robi nikomu konkurencji z powodu tego, że w skład niego wchodzi „szkraby“ po 11—12 lat. Wyrabiają się tylko w rzemieśle harcerskiem, uczą się praw, śpiewają i obiecują za rok urządzić wielkie ćwiczenia polowe i coś takiego, o czem się nikomu nie śniło.

Wreszcie zastęp zastępowych planuje wyekwipować się na „glanc“, oraz obiecuje pod „słowem“, że urządzi przedstawienie (kupili już „sztuczkę“, którą mają zamiar obrobić).

Drużynowy układa plan reformy w drużynie i stara się o... (o co, nie napiszę, gdyż jest to tajemnica drużyny). Rok harcerski u „trzeciaków“ zaczął się więc pod znakiem planów i tajemnic. Co dalej będzie — niewiadomo.

Czuwaj!

P. S. Artykuł był planowany na kilometr, lecz (ku radości zecera) niemożliwym to było bo: piszący dostał stare pióro i 4 grosze na atrament (z których 2 grosze zgubił).

„Armata“

## 7 Lwowska.

Niejedna lilijka na niejednym krzyżu błysła srebra blaskiem i niejedną ożłocił się wianek, nim ze snu dziejowego powstała lwowska siódemka. Gdy powiał wiatr ze serc młodych, ochoczych, ruszono się w gromadzie. A było to roku 1927. W księdze życia tak o tem napisano:

„Przez cały rok myśli nasze koncentrowały się koło jednego punktu, a było nim urządzenie obozu drużyny, Dlatego nie zraziły nas wszelkie zawody w pracy przez rok szkolny, jak Mesjasza czekamy obozu. Przedostatnie miejsce w zawodach hufca lwowskiego do dokonania tego aktu jest nielada bodźcem, a zamię próbnej drużyny pali naszą ambicję. W tej walce uzyskaliśmy pozwolenie Komendy Chorągwi na urządzenie obozu, a to bramą do wszystkiego.

I przeszliśmy harcerski chrzest, mieliśmy obóz drużyny, siły pokrzepiliśmy przyrzeczeniem, które odbyło się przy ognisku naszego pierwszego obozu i trwamy, powoli, systematycznie podnosząc drużynę na wyżyny ideałów, o których gładziliśmy tam, wśród szalasów, wśród znajomych, kochanych twarzy. Po obozie „dwa“ niespokojne zwierzęta odłączyły się od gromady i poszły na wędrowną i chwala Bogu zdrowe i całe wróciły do „matecznika“ na dalsze życie „w puszczy“.

A wre ono i kipi. Czterdziestu trzech jest nas w gromadzie. A są różni, są gimnazjaliści, są powszechniacy „przemysłowcy“, „akademy“, a nawet ze „sfer zawodowych“. A wszyscy zgodnie żyją. I „Lisia Gromadka“, i „Kruki“ i „Wilki“ i Jastrzębie“ a rej wodzi „Rada Żubrów“. Aby otrzymać broń Żubra i wejść w krąg ich Rady, trzeba być aż zastępowym, i to nie lada, bo

Zbierajmy fundusze na budowę „Domów Harcerza“ we Lwowie i w Poznaniu!

jeszcze Żubry mogą kręcić „noskiem“.

A „w puszczy“ każdy w swoim kącie siedzi, każdy zastęp w swoim pracuje i miłe spędza chwile.

Wszystkich łączy „urzędowy organ“ p. t. „Rady Żubrów“ w gromadzie, bity w 4-ech egzemplarzach na szapirografie. A pisze tam każdy „kto w zgiełku szkoły pisać nie zapomniat“

Czytelnia otwarta w soboty, ping-pong, „wynalazek mądrych głów“ ścigają do puszczy często — gęsto różne zwierzęta.

A wszystkie one drżą przed „kłem Szarego Wilka“, który wisi nad tablicą rozkazów, bo kto się nań dostanie, to lepiejby się nie rodził. *Stary Lis.*

### Wieleńska drużyna im. Pułaskiego.

Tutaj, na zachodnich kresach Rzeczypospolitej istnieje od kilku lat gimnazjum polskie z internatem. Spełnia ono ważną rolę kulturalnej placówki polskiej w najbardziej zagrożonej przez Niemców części Poznańskiego.

Noteć jeszcze niedawno była linja, po której posuwała się ekspansja niemiecka, mająca na celu otoczenie ze wszech stron polskiego Pomorza i oddzielenie go pasem kolonistów niemieckich od reszty masy etnograficznej polskiej.

Drużynę (im. Kaz. Pułaskiego) w gimnazjum prowadzi Druh prof. harcmistrz Tadeusz Maresz, a rolę Koła przyjaciół spełnia część grona profesorskiego, składająca się ze starych i zasłużonych pracowników harcerskich; a więc dyrektor gimnazjum Dh podh. dr. Ignacy Koziulewski, naczelny wychowawca internatu Dh harcm. dr. Tadeusz Strumiłło, pdh. porucznik Józef Ratajczak i Dh dr. Kazimierz Weydlich.

O pracy harcerskiej cóż można napisać? Mamy dużo dobrych chęci i staramy się wcielić je w czyn. Częściowo nam się to udaje, pomimo wielu zwykłych kłopotów, jakie ma zapewne każda drużyna.

Wszystkim Drużynom i harcerzom, którzy czytują sympatycznego „Skauta“ przesyłamy przy tej sposobności serdeczne: Czuwaj!  
(*Miś*)

### Wieści z Ostroga.

W Ostrogu, nad Horyniem, u stóp potężnego zamku ks. Ostrogskich, wśród wspaniałej, górzystej okolicy rozwija się dzisiaj bujne życie harcerskie. Po okresie ospałym chwilowego zastoju napłynęły nowe szeregi młodzieży pod wspólny sztandar z hasłem „Bóg i Ojczyzna“ i w obu zakładach szkolnych, w gimnazjum i w seminarjum, zawrzało jak w ulu. Zwłaszcza zeszłego roku na wiosnę ruszyły mnożne zastępy do borów okolicznych, do ruin i pałaców, aby poznać zabytki przeszłości naszego Wołynia, rdzennie polskiego z kultury i ducha i oczarować swą młodą duszę szumem ciemnych lasów. Przy ognisku obozowym w pobliżu samej granicy bolszewickiej oraz stojąc na czatach lub warcie w pobliżu śpiącego szałas, harcerz ostrogski rozkołysał swe uczucia na kształt dzwonu zaczarowanego i zatopił się w sobie, podnosząc ducha na nadziemskie niwy, oraz hartując się w męstwie i zapalczywości oraz w chęci obrony kraju. Wpatrując się w ciemność, odczuwa harcerz wołyński tę przepastną granicę, jaka nas dzieli od bliskiego sąsiada i okuwa swego ducha w pancerz i stal jakiejś dziwnej zapalczywości. I zda się powiadać las swym szumem drzew, jakby powtarzać, co myśli wartownik młodociany w czapce harcerskiej i z kijem w zaciśniętej dłoni: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“...

Szczególniej podniosło ducha harcerskiego w Ostrogu oraz rozszerzyło widnokrąg myśli lato roku 1927, kiedy to 15 harcerzy ruszyło do własnego obozu w Karpaty, w piękne góry nasze, oraz do Lwowa, aby się tam pokłonić prochom Orląt Lwowskich, swoim



rówieśnikom, co oddali najdroższy swój skarb — życie swoje — w obronie ukochanej Ojczyzny. Dziś harcerz ostrogi podobnym owiany jest duchem. Na swoich wieczornicach, przy wspólnym opłatku, oraz na dalekich wędrówkach często myśl jego biegnie pomiędzy skromne mogiły Bohaterów lwowskich.

Do podniosłych uroczystości ostatniej doby należały urządzone przez obie drużyny męskie i 1 żeńską „Opłatek” i „Choinka,” połączone z przyrzeczeniem. Pozwolę tu sobie podzielić się z Czytelnikami „Skauta” wrażeniami jednego ze składających przyrzeczenie. dha Mikołaja Kornickiego :

„W ten wieczór byłem bardzo wesoły, gdyż czułem, że odtąd należą do jednej wielkiej rodziny harcerskiej. W momencie składania przyrzeczenia było mi tak lekko, jakbym zrzucił wielki ciężar z piersi. Lubię strasznie harcerstwo, bo ono mi daje wszystko i szczęście i wypełnianie moich obowiązków. Aby być harcerzem, trzeba służyć przykładem dla drugih, a kto nie wypełnia swoich obowiązków, ten jest pasorzytem, psuje swój honor. Temi kilkoma słowami chcę zachęcić wszystkich do wstępowania do harcerstwa dla polepszenia siebie i drugih“...

A co było potem, o tem opowiem kiedyindziej.

*Czarny Wilk*  
z Kresów.

### Opłatek w Łańcucie.

„Milczenie jest złotem” — mówi tam któryś psalmista, czy inny prorok. To też hufiec łańcucki trzymał się tej sentencji przez dłuższy czas i nie dawał o sobie znaku życia na łamach „Skauta”. Lecz takie postępowanie daje sposobność do mniemania, że drużyna, jak się to mówi, „śpi”, chociaż w rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. To też, aby zmie-

nić to przekonanie, posyłam opis opłatka, który odbył się 12 stycznia.

Kucharz roznosił herbatę, (rozlewając tu i tam po plecach siedzących), kanapki, torty i t. p. W pierwszej izbie, gdzie siedzieli goście i „sztab”, panowała stosowna do uroczystej chwili powaga, urozmaicona rozmową.

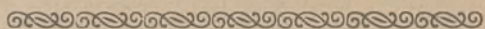
Natomiast w drugiej izbie, gdzie rezydował kwiat harcerstwa(!) biszkopt, panował ruch i gwar niczem niekrępowany.

Co chwila wybuchały śmiechy, a czubate bęcwały, racząc się nawzajem kufakami, śmiały się, wrzeszcząc o herbatę lub ciastka, które też migiem znikwały w ich gardłach jak u młodych wróbli.

W czasie „uczty” przemówił parę słów dh opiekun prof. Tumidajski i witając przedstawicieli K. P. H. wyraził życzenie, aby to koło stało się więcej czynne i brzęczące (bodaj srebrem, jeśli nie złotem). Zakończył toastem (szklanką herbaty) na cześć K. P. H.

Po chwili zjawił się jeszcze jeden miły gość tj. dyrektor gimnazjum, a potem nasz ksiądz katecheta, witani okrzykami.

Gdy się już wszyscy nasycili, wystąpił nasz „baca” i „pedzioł nam, skąd sie wznoj zwycoj stawiania drzewka”. Wszyscy słuchali, rozdziawiwszy gęby, a nasz „baca” stary tak ceździł przez zęby : „Poniezus to sie ta pewnikiem na Podholu urodził, bo kaby ta pastuchy tyli świat sły. Niedźwidź tys chcioł Jezusickowi coś ochwiarować, a ze ni miał co, więc wydar ci chojare z lasa i wlok za sobą, po śniegu i po wodzie, tozto woda zamarła i powstały wselinijakie świeci-dełka. a potem rybki i płoski powy-skakiwały na drzewko i niedźwidź zaniósł Paniezusowi”. „Bacę” nagrodzono huczniemi oklaskami. B. O.



RADJO  
W POLSCE



KĄCIK  
RADJOWY

RADJO  
W WILNIE

Wbrew rozpowszechnionej opinii radio w Polsce rozwija się „całe pomyślnie, tak, że Polska nie zajmuje złego miejsca w „tabeli“ państw radjofonizowanych. I tak zarejestrowanych (a iluż radjopajęczarzy!) odbiorników było z początkiem listopada u r. 103 000, to jest że państw o większej liczbie odbiorników jest w Europie 9, a to: Anglja, Niemcy, Francja, Austria, Szwecja, Czechosłowacja, Danja, Rosja, Norwegja, Nadawczych stacyj mamy obecnie 5. Warszawa (fala 1111 m., moc 12 KW w antenie) Kraków (fala 566, moc 15 KW w antenie), Poznań (fala 344,5 m, moc 2 KW.). Katowice (fala 422 m, moc 12 KW.). Wilno (moc 05 KW.). Jak widać z powyższego zestawienia, stacje są stosunkowo silne. Silniejsze od warszawskiej i katowickiej są w Europie tylko trzy, a to Motala (Szwecja. 30 KW). Langenberg (Niemcy, 25 KW.) oraz Daventry (Anglja, 15 KW). Nic więc dziwnego, że np. Warszawa i Kraków są dobrze odbierano w Ameryce. Propaganda zagraniczna przez radio jest jedną z najkorzystniejszych dla Polski.



Zadaniem Gawędz radjowych w Wilnie jest zaznajomienie starszego społeczeństwa z naszym ruchem. Ażeby zadanie to spełnić, musimy cały materiał zebrać systematycznie w pewną całość i w kolejności jaknajlepszej wygłosić. Redakcja ułożyła w tym celu program kwadransów na cały rok szkolny. Kwadransy odbywać się będą w czwartki o godz. 15 40 w następującej kolejności:

Luty 23 — „Koncert“, 7-mej Dr. m. Marzec 1 — „Geneza skautingu“, 8 — „Historja Harcerstwa“, 15 — „Organizacja Harcerstwa“, 22 — „Drużyny męskie“, 28 — „Koncert 13-ki“. Kwiecień 5 — „Drużyny żeńskie“, 12 — „Koncert“ 1-ki żeńskiej, 19 — „Zastęp i Zastępowy“, 26 — „Drużyna i Drużynowy“. Maj 3 — „Tradycja Narodowa w Harc.“, 10 — „Zarobkowanie“. 17 — „Drużyna latem“, 24 — „Znaczenie obozów“, 31 — „Obóz Stały“. Czerwiec 7 — „Obozy żeńskie“, 14 — „Koncert Obozowy“, 21 — „Obóz wędrowny“, 28 — „Apel Obozowy“.

We wszelkich sprawach dotyczących radja harcerskiego w Wilnie prosimy zwracać się pod adresem redaktora d-ha W. Korabiewicza — Wilno, ul. Antokolska 43—3.

## SPOŁEM.

Niejeden drużynowy zachodzi w głowę w jakoby sposób „wydębić“ dla drużyny pieniądze. Są na to różne, stare recepty: Koło przyjaciół, przedstawienie, zabawa; przynoszą one jednak dochód tylko doraźny. Może jednak drużyna mieć i pewne stałe źródła dochodów z warsztatów, ogródków kwiatowych lub warzywnych i wreszcie z kramiku. Najbardziej odpowiednią formą kramiku będzie spółdzielnia uczniowska. Nieumiejętne jednak prowadzenie takiej spółdzielni zamiast pożytku szerzy tylko zniechęcenie i demoralizację wśród młodzieży. Niezbędnym przewodnikiem zatem zarówno dla nauczycieli-opiekunów, jak dla starszej młodzieży w braku instruktora będzie książka.

Jako taką książkę możemy śmiało pole-

cić Dąbrowskiego Fr. Spółdzielnie uczniowskie. Podręcznik praktyczny z ilustracjami i wzorami 1925, VII + 166 (cena zł. 3'20). Część I obejmuje Organizację wraz ze statutem i regulaminami. Część II. Rachunkowość. Część III. Uwagi, wskazówki, informacje i skorowidze. Ponadto podany jest dość bogaty materiał z życia istniejących u nas kooperatyw szkolnych oraz wykaz literatury i przeźroczy.

Każdy szanujący się drużynowy postara się o ten podręcznik, który można nabyć w Związku Spółdzielni Spożywców Rzplł. Polskiej. Warszawa. Grażyny 13. — Myśl rzucona przez harcerzy spotka się z pewnością z uznaniem kolegów i poparciem władz szkolnych, a każda spółdzielnia, jeśli już nie przyniesie wielkich dochodów, to w każdym razie zaoszczędzi sporo grosza. A harcerz przecież jest oszczędny. f.

Harcerze pijcie **HERBATE RIEDLA**  
Lwów, ulica Rutowskiego 3. Filja: ulica Gródecka 74.



Ciemnica

KACIK  
FOTOGRAFICZNY

z bluzki

Wiadomo jak ważną rolę przy fotografii odgrywa ciemnica. Rzadko jednak amator posiada własną ciemnicę, radząc sobie piwnicą, kocami lub ciemnością nocy. Często jednak, gdy przychodzi nam zmienić płyty w dzień, a zależy na pośpiechu lub jesteśmy na wycieczce i ciemnicy absolutnie urządzić

od strony szkła gładką. Nie należy jednak jeździć palcem po całej płycie, aby nie zanieczyścić emulsji, tylko próbować w różków.

Nakoniec chcę wam podać nowe

## SŁOWNICTWO FOTOGRAFICZNE

ustalone przez komisję jęz. Zjazdu fotograf. polsk., do którego obecnie należy się stosować: **Barwoczułość** (ortochromatyzm), **Blony** — płaskie (Blattfilm, film cięty), **pakietowe** (packfilmy), **zwojowe** (rolfilmy). **Bromolej** (oleobrom), **Celownik** (wizjer, sucher), **Ciemnica** (laboratorium, pracownia) w odróżnieniu od ciemnia (camera obscura), **Dymek** (zamglenie), **Fotogram** (odbitka, obraz) w odróżnieniu od **Fotografja** (czynność), **Filtr** (sączek, żółta szybka), **Migawka** (zatrząsk), **szczelinowa** (Schlitzverschluss), **roletowa** (Jalousieverschluss), **wycinkowa** (Sektorenverschluss), **Migowe zdjęcie** (momentalne) w odróżnieniu od **migawkowe** = zrobione migawką, **Płyta** (klisza, trockenplatte, plaque), **Proszek błyskowy** (błyskawiczny), **Wywoływacz** (wołacz) **Złotowanie** (złocenie, tonowanie, wirażowanie, Goldtonnung). **Złotawa kąpiel** (Goldtonbad).



nie możemy, zachodzi pytanie, jak sobie krótko i wężłowo poradzić z nabiciem kaset?

Najpraktyczniejsze wogóle na wycieczkę są blony pakietowe, jako lekkie, nietłuczące się i dające się nabijać do kaset przy świetle dziennem, są jednak droższe i wymagają pewnej wprawy przy obróbce. Skoro już jednak mamy płyty, poradźmy sobie i z niemi.

Bierziesz mianowicie bluzkę, najlepiej z ciemną podszewką, albo płaszcz szczelny, nieprzepuszczający światła, rozpościerasz go na ziemi, albo wokół plecaka, stulasz szczelnie i przy pomocy towarzysza naciągasz rękawy tej prowizorycznej ciemnicy na swoje ręce i rękawy swej bluzki czy koszulki. Wprowadziwszy poprzednio pod płaszcz potrzebne przedmioty, możesz teraz niemi bezpiecznie manipulować bez obawy naświetlenia.

Sposób ten jest bardzo praktyczny i pewny, sam go x razy stosowałem i nigdy się nie zawiodłem. Nakrywanie się kocami z głową jak to niektórzy praktykują, wywołuje duszność a w niczem nie pomaga, bo gość pod kocem przecież i tak nic nie widzi.

Gdzie oczyma nie można nic zdiatać, trzeba sobie radzić w inny sposób: albo orjentując się tem, że płyty w pudełkach składane są emulsją do siebie, albo dotykem. Płyta od strony emulsji jest szorstką,



**Harcerz kupuje tylko w sklepach,  
które reklamują się w „Skauście“.**



*AFORYZMY HARCERSKIE.*

*Nie chodź nigdy bez kompasu...*

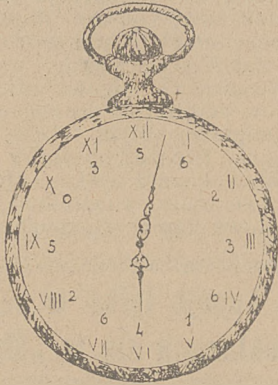
*Nie chodź nigdy bez kompasu,  
Gwiazd się zawsze trzymaj, bracie.  
Można zbłądzić pośród lasu,  
więc najlepszy sposób dla cię:  
nie chodź nigdy bez kompasu,  
gwiazd się zawsze trzymaj, bracie.*



## Zegarek kalendarzem.

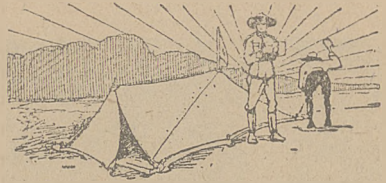
Na zegarku panny W. spostrzegam jakieś tajemnicze liczby.

— Co to za kabała? — pytam i dowiaduję się, że ten zegarek (nawiasem mówiąc srebrny) pokazuje nie tylko godzinę, ale także dnie tygodnia. Co do tego pokazywania godzin, to nie miałem najmniejszej wątpliwości, że to bujanie, bo zegarek był taki — jak się to mówi „*pod tramwaj*“, ale co do dni tygodnia? — tembardziej, jeśli do tego nie potrzeba ani sprężyny, ani osobnych wskazówek, ani mechanizmu... Po nitce do kłębka odkryłem tajemnicę, którą chcę się z Wami podzielić.



Przypatrzcie się rycinie! Oto pod każdą godziną (cyfr. rzym.) macie podpisany pewien współczynnik (cyfr. arab.) odpowiednio do tego, jaki dzień przypada na 1-ego danego miesiąca. I tak poniedziałkowi odpowiada współczynnik 0, wtorkowi 1, środzie 2 i t. d. Jeżeli teraz chcesz się np. dowiedzieć, jaki dzień tygodnia wypada 15 marca, dodajesz do żądanej daty dnia odpowiedni współczynnik miesiąca i dzielisz sumę przez 7. Pozostała reszta wskaże nam dzień tygodnia, gdy podstawimy za zero niedzielę, za 1 poniedziałek i t. d. (W naszym przykładzie:  $15 + 3 = 18 : 7$  daje resztę 4 = czwartek).

Samo się przez się rozumie, że kalendarz wyżej wymalowany atramentem na tarczy zegarka służy tylko na rok 1928. Ale na przyszły rok można go odnowić po zmyciu starych cyfr i wstawieniu odpowiednich nowych. Wskazówki te dla laików wystarczą, ale matematycy powinni wytłumaczyć sobie i innym, dlaczego tak się dzieje. Ręczę, że to rzecz nietrudna. f'



## PRZEZ MOJE OKULARY.

Dostałem od „Chytręgo lisa“ list, napisany „*zawsze z myślą — podniesienia pisma na najwyższy stopień, ażeby to było — przewodnikiem innych czasopism — i ażeby było sztandarem polskiej młodzieży*“.

Cóż ja jestem winien, że mimo tak szczytnych zamiarów dostałeś się chytry druhu pod moje okulary, a raczej nie ty ale Twoja recenzja z „*Powstania styczniowego urządzonego przez I żeń. druž. 14 lutego b. r. w Stanisławowie*“.

Co też to nie było! „*Na samym wstępie dh. J. wygłosiła słowo wstępne, które to już samo — wywarło okropne wrażenie na publicę*“. A potem drugi punkt — jednoaktówka „*W starym dworze*“. „*Odegrano ślicznie... Widać było tę chęć do Wolności Polski. Zapął do walki ogarnął nie tylko chłopców młodych, żywych ale także i kobiety (pewnie stare i umarłe przyp. zec.)*“. *Piękna to sztuczka — a równocześnie piękne odegranie — ale jednocześnie także piękne sprawozdanie. Nieprawdaż proszę Druha?*

*Dziwny człowiek,*





**VII. Lwowska** 23 stycznia urządziła całodzienne ćwiczenia. Wieczorem założono biwak w fortach brzuchowickich; 6 harcerzy przy ognisku złożyło przyrzeczenie. 24 lutego na zebraniu rodziców zorganizowano K. P. H. W skład zarządu weszli p. inż. Zwolniski (prezes), p. inż. Kraus (skarbnik).

**VIII. Lwowska** 18 lutego urządziła kiermasz, który przyniósł przeszło 100 zł. dochodu, jako sukces materialny i moralny ze względu na propagandę pracy harcerskiej na zewnątrz — dodatni.

**Hufiec żeński w Nowym Sączu** posiada 5 drużyn (1 z uczen. szkoły przemysł.). Pracę rozpoczęto wycieczką do Stancicy w Kosarzyskach, połączoną z przyrzeczeniem przy wiatrce. Wspólnie z hufc. męsk. urządziły drużny kiermasz (500 zł. dochodu) i odegrały „Be-tlejem Polskie“.

**V. Lwowska** miała 6 stycznia ćwiczenia polowe w tropieniu na śniegu. Kółko fotograficzne „Żubrów“ odbywa wycieczki praktyczne. Orkiestra wzięła 22 l. udział w „opłatkach dla dzieci“ urządzonym przez kolejarzy. Mimo braku izby praca wre. Drużyna posiada wę-drowną odznakę „za pomoc bliźnim“, która jest stale w ruchu.

**IV. Lwowska** urządziła opłatek i poranek z powodu 65-tej rocznicy powstania styczniowego a obecnie przygotowuje się do zawodów śpiewaczych Hufca lwowskiego.

**I. Lwowska** rozegrała turniej ping-pongowy z teamem studentów U. J. K. (26:24), urządziła „opłatek“ i wystawiła komedię 3 akt. p. t. „Ciotka Karola“.

**IX. Lwowska** bawiła się wyśmienicie na zabawie urządzonej przez K. P. H. dzięki staraniom prezesa Dr. J. Poratyńskiego.

**I. Zagórska** posiada zastęp że-glarski i 2 własnoręcznie zrobione łodzie oraz zastęp radjotechniczny i narciarski.

**I. Samborska** ciuła skrętnie przy pomocy K. P. H. pieniądze na wycieczkę krajoznawczą dookoła Polski. Drużyna święci w tym roku 12-lecie swego istnienia.

**Choinka harcerska we Włodzimierzu** upłynęła w nadzwyczaj miłym i czarującym nastroju. Niestety nie możemy opisać tu dokładnie całego przebiegu tej sympatycznej wieczornicy, spodziewamy się natomiast już w następnym numerze podać obszerniejsze wiadomości o harcerzach i harcerkach z Wołynia.

**VI. Lwowska** odegrała z powodzeniem dwukrotnie „Szopkę Harcerską“ z werwą i z „gazem“. „Gaz“ jest specjalnością tej drużyny.

**Karnawał** tegoryczny cieszył się wielkim wzięciem wśród harcerzy. Bawiono się ochoczo, urządzając wszelkiego rodzaju imprezy. Na tem miejscu nie będę się kuścił opisać Wam opłatki, wieczornice i zabawy taneczne. Urządziły je prawie wszystkie drużyny Chorągwi lwowskiej, co wynosi przeszło 60 uroczystości.

---

### Walne Zebranie

Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P.

odbędzie się

dnia 18 marca w Poznaniu

Oddziału Lwowskiego Z. H. P.

dnia 25 marca we Lwowie, w sali ratuszowej.

---

# ZAŁĘK STARSZOHARCERSKI.

Poznań.

Pierwsza Akademicka Drużyna Harcerska im. Stanisława Staszica w Poznaniu. Dnia 27 listopada 1926 r. powstała na terenie Uniwersytetu Poznańskiego z inicjatywy dha podharcmistrza Dr. Karola Stojanowskiego I. Akademicka Drużyna Harcerska im. Stanisława Staszica. Początkowo drużyna liczyła członków 17, grupujących się w dwóch zastępach. Osrodkami wewnętrznej pracy w drużynie stały się zbiórki zastępów i zbiórki całej drużyny. Zbiórki zastępów miały na celu pogłębić, względnie uzupełnić wiadomości członków tak na polu techniki jak i ideologii harcerskiej. Zbiórki zaś drużyny miały zakres o wiele szerszy, a i poziom o wiele wyższy. Chodziło bowiem o to, aby członków drużyny obznajomić ze sprawami ogólnospołecznymi i to przez osoby w kwestjach tych najbardziej kompetentne. I tak: w grudniu 1926 r. druh harcmistrz H. Glass omawiał wpływ bolszewizmu na młodzież, a w styczniu 1927 r. p. Łubieńska, znana na terenie poznańskim działaczka społeczna, przedstawiła drużynie istotę pracy społecznej wśród ludu; w marcu p. Weydlich mówił o współdzielczości, a dh Dr. Stojanowski o eugenicie rasy w Polsce. Z początkiem roku akademickiego 1927/28 praca poszła dalej w tym kierunku: Druh J. Haller barwnie skreślił żywot św. Franciszka z Asyżu na tle ówczesnym i współczesnym, a p. prof. Dr. Jaxa-Bykowski mówił o istocie samowychowania.

Członkowie drużyny pracują w Kom. Chor. względnie w druz. Hufca Poznań; poza tem kilku członków drużyny wzięło udział w kursach wakacyjnych w charakterze instruktorów lub zwykłych uczestników.

Nastroj wśród członków panuje doskonały. Do zżycia się przyczyniają się wycieczki, których celem jest zwiedzenie rezerwatów i osiedli w Poznaniu i jego okolicy, oraz wieczorki towarzyskie.

Kto retrospektywnie popatrzy na działalność I. Druż. Akad. im. Stanisława Staszica w Poznaniu, ten stwierdzi, że jest ona na najlepszej drodze do wspaniałego rozwoju, a to znowu potwierdza żywotność idei druz. akademickich wogóle.

pd. Suchocki  
sekretarz drużyny.

Lwów.

Opłatek Starszoharcerski odbył się 5 II. staraniem k-dy hufca lwowskiego. Zaszczycili go swą obecnością prezes Z. O. ks. Dr. Szmyd, kurator druzyn akad. prof. Czeka-

nowski, którego pełne humoru przemówienie przyjęto burzliwymi oklaskami, Dr. Karol Stojanowski i wiele innych osób. Nastroj serdeczny.

2 wieczorek taneczny urządzony w Karnawale przez komitet starszych harcerzy i harcerek w sali „Czytelni akademickiej“ prócz zabawy przyniósł również skromny dochód.

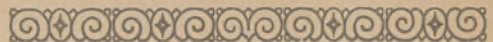
Otwarcie czytelni starszoharcerskiej odbyło się dnia 22 II. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 52. Otwarcie zagał dh Kom. (horągwi, następnie dh Frantz wygłosił referat o beletrystyce i poezji harcerskiej, po którym wyonla się zajmująca dyskusja. Czytelnia zaopatrzona w szereg czasopism otwarta jest codziennie w godzinach wieczornych.



## KSIĄŻKI NADEŚLANE.

Robert Leighton: *Kiddi* — *dziecię obozu*. Powieść Przekład autoryzowany Olgi Małkowskiej. Wydawnictwo Wiesława Krakowieckiego. Poznań 1928. Ilustrował St. Raczyński. Wydanie polskie w siedmiesiątą rocznicę urodzin gen. Roberta Baden-Povell'a (1867 — 1127), twórcy Skautingu i Skauta naczelnego. Opr. 8<sup>o</sup>, str. 228.

Uboga nasza literatura harcerska wzbogaciła się naprawdę piękną książką. Autor gdzieś daleko w góry skaliste przeniósł tło powieści, której bohaterem jest piętnastoletni Kiddi. Losy jego związane ze stacją poczty konnej, wśród walk z indyjskimi Sjuksami trzymającą w napięciu uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej kartki zajmującej powieści. Bo też Kiddi jest tropicielem nie zrównanym i bohaterską, szlachetną duszą. Ma w sobie wiele charakterystycznych cech angielskiego oficera i indyjskiego instynktu jako syn kapitana Frittona i „Igielki sosnowej“, córki starego indyjskiego wodza, Sintagalaski. Tłumaczenie O. Małkowskiej wzorowe, wydanie staranne, oprawa gustowna podnoszą wartość książki, której nie powinno zabraknąć w żadnej skautowej bibliotece. Książka nadaje się na nagrody już nawet dla wilcząt.







## Wiadomości Harcerskie.

### Świat skautowy.

— Król Jerzy V. odznaczył gen. sir R. B. Powella Wielkim krzyżem kawalerskim orderu św. Michała i św. Jerzego.

— W Anglii zawiązał się Komitet, z Lordem Hamptonem na czele, organizujący uroczystości dla oddania hołdu Skautowi Naczelnemu w czasie Międzynarodowego zlotu w 1929 r.

— W Persji drużyny skautowe liczą 2.500 skautów.

### Z. H. P.

Naczeln. Z. H. P. wydało rozkaz zabraniający używania harcerzy i brania przez nich udziału w akcji wyborczej. Nie dotyczy ten zakaz głosowania i pełnienia funkcji obywatelskich przez harc. starszych.

— VIII. Zjazd Walny Z. H. P. odbędzie się w dniach 14—15 kwietnia b. r.

— Nakładem księgarni św. Wojciecha ukazał się jako II. tom Biblij. harc. nowy śpiewniczek p. St. Łosia „Pod płóciennym dachem” z rysunkami autora, zawierający piosenki obozowe.

— W ogólnym regulaminie wewnętrznym Z. H. P. wprowadzono szereg zmian, które wejdą w życie z chwilą wyjścia z druku „Rocznika harcerskiego na r. 1928”. Między innymi zmieniono nazwę przodownika, zastępując ją przez podharcymistrza i wprowadzając dla dzisiejszych harcymistrzów nazwę „Harcymistrz Rzplitej”.

### Chor. Wielkopolska.

— W listopadzie z. r. Konferencja delegatów K. P. H. z terenu miasta Poznania postanowiła na propozycję dha gen. Hallera utworzyć Komitet budowy Domu Harc.

**Wielkopolski Hufiec Harcerski w roku 1927.** (Dane statystyczne p. I. I. 28). Męski Hufiec Harcerski w Wielkopolsce liczy 35 drużyn i to z młodzieży szkół powszechnych drużyn 12, z młodzieży szkół średnich drużyn 12 i młodzieży pozaszkolnej (rzemieślnicy, kupcy, robotnicy, biurowi i t. p.) drużyn 11, w tem dwie drużyny harcerzy morskich i jedna drużyna lotnicza. Gromad wilcząt jest pięć. Ogólna ilość harcerzy 1006, w tem instruktorów 14, z stopniem I. 53,

z stopniem II. 221, z stopniem III. 451, bez stopnia 267. Harcerski Ośrodek P. W. liczy 110 uczestników.

W akcji letniej brało udział 543 harcerzy. Wyróżniły się następujące kolonie i obozy: Obóz stały XVI. druż. w Nowych Trokach, Kolonie XXVII. druż. pod Nowym Tomysłem i obóz wędrowny V. druż. na szlaku Poznań—Wilno—Puszcza Białowieńska.

Na zlocie Chorągwi Poznańskiej w Biedrusku trzy pierwsze miejsca w zawodach o mistrzostwo Chorągwi uzyskały drużyny Hufca pozmianowicie miejsce I. drużyna V. im. Ks. J. Poniatowskiego, II. druż. XIII. im. J. Zamojskiego III. druż. XVI. im. gen. Bema.

### Chor. Lwowska.

— Zjazd Walny Z. O. poprzedzony będzie Konferencją instruktorską która odbędzie się 24 marca.

— Dyplom Pierwszej druż. harc. Chorągwi Lwów. za r. 1927 otrzymała 5 lwowska „Orląt” im. Władysława Jagiełły.

— 1 okręgowa odprawa K-ów hufców i drużyn odbyła się 30 XII. w Przeworsku dla środowisk: Brzozów, Jarosław, Łańcut, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Sanok i Zagórz. Uczestników 30. Na stanicę złożono 18 zł. 50 gr. Na zakończenie odbył się odpłatek.

— 2 okr. odprawa odbyła się 7 i 8 I. w Drohobycz dla środowisk: Borysław, Drohobycz, Hubicze, Komarno, Rudki, Sambor, Stryj i Turka. Uczest. 25. Na stanicę zebrano 58 zł. 68 gr. Na zakończenie urządzono odpłatek.

## Odpowiedzi Redakcji.

*E. L. Hołdanowicz.* Prosimy o współpracę. „Biały czar” spóźniony, zima się kończy.

*Kneblowski.* Korespondencje ze środowisk witamy zawsze z radością.

*Czytelnia harc.* w Tańowie. Redakcja uwzględniła spóźnienie, życzy powodzenia i prosi o punktualność w przyszłości.

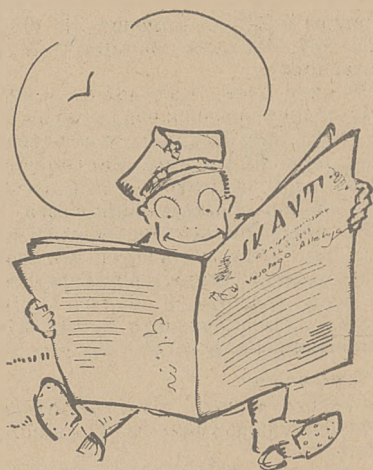
*Korabiewicz.* Wilno. Prosimy o regularne wiadomości. Zgoda?

*Bronka Dankstówna.* O opisy bardzo prosimy.

*Dendura.* Po książki zwróćcie się do księgiarni Ossolineum, Lwów, Plac Halicki 1a.

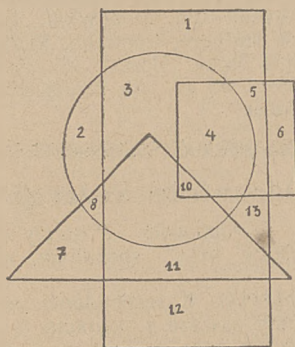
**ADMINISTRACJA** zawiadamia, że Nr. 1 z r. 1928 jest wyczerpany; nadto prostuje pomyłkę w ogłoszeniu miesięcznika „Morze”, którego roczna prenumerata kosztuje 12 zł. a nie jak mylnie podano 8 zł.

Druhowi poznańskim prosi o zbieranie ogłoszeń kupieckich do „Skauta”. (Warunki na 1 stronie).



## DZIAŁ ROZRYWKOWY.

W związku z artykułem, zamieszczonym w styczniowym numerze „Skauta”, nawołującym do ćwiczenia umiejętności patrzenia na świat, podajemy według „Die Bühne”, figurę, przy której ćwiczyć można pamięć lokalną w odniesieniu do szczegółów.



Oglądaj przez 3 minuty powyższy rysunek, przedstawiający zestawienie 4 figur geometrycznych i staraj się zlokalizować w pamięci rozmieszczenie poszczególnych cyfr, następnie zakrywszy rysunek, staraj się odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Które cyfry rozmieszczone są tylko na powierzchni koła, wyłączając wszystkie inne figury?

2. Które cyfry znajdują się tylko w prostokącie, wyłączając koło, trójkąt i kwadrat?

3. Które cyfry znajdują się na powierzchni trójkąta, wyłączając tylko koło?

4. Które cyfry znajdziesz w kole i trójkącie, wyłączając powierzchnię kwadratu i prostokąta?

5. Które cyfry znajdują się na powierzchni kwadratu, wyłączając tylko powierzchnię, trójkąta?

6. Które cyfry znajdują się wyłącznie, tylko na powierzchni kwadratu?

7. Które cyfry znajdują się na powierzchni wspólnej wszystkim figurom?

8. Czy zauważyłeś brak którejs z cyfr w szeregu od 1—13?

## Wielki turniej umysłowy

Termin nadsyłania rozwiązań

do 25-go marca b. r.

1 nagroda: Plecak

2 nagroda: Cenna książka.

3 nagroda: Rocznik Skauta i 3 nagrody dla wytrwałych.

Konkurs na znajomość literatury harcerskiej.

Niżej podajemy 5 zdań wyjętych z książki Stanisław Sedlaczek: Szkoła harcerza.

„...da mu wiele zadowolenia z nieoczekiwanych wyników”.

„...poświęcić się wielkiej sprawie...”

„...braterstwa ogniem spieci...”

„...długo walka będzie się toczyć.”

„...podaję rękę kolegom.”

Zdania należy uzupełnić i podać wydanie książki, z którego czytelnik korzystał, stroną i wiersz, gdzie zdanie znalazł. Za jedno zdanie 3 punkty.

### Zadanie liczbowe.

Z cyfr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 tylko raz użytych (niemożna np. podwajać 5) a zestawionych w dowolnym porządku, złożyć sumę + 100, w ten sposób, aby po stronie gdzie wykonujemy działanie dodawania, stworzyć cztery grupy cyfr. Wolno przytem z podanych cyfr tworzyć liczby ułamkowe (np  $38 + 64 + 9 + \frac{75}{12} = \text{aby było } 100$ ). Za rozwiązanie zadania 5 punktów.

### Próba spostrzegawczości.

Wśród wierszy dwóch pierwszych stron ostatniego numeru „Skauta” z lutego br. znajdziecie błąd drukarski, mogący w razie roztargnienia czytelnika sprowadzić dla naszego pisma kłopotliwe zamieszanie. W czym błąd leży?

Za odnalezienie pomyłki 5 punktów.

### Rozwiązanie zadań z numeru 1. — zad. 1.

Jak rozwiązał je *dh. Dulębowski*?

Z zasady nigdy nie bawiłem się w rozwiązywanie szarad i innych umysłowych za-



gadek, lecz czy to z sympatji dla „Skauta“ czy to znęcony nagrodami, postanowiłem uczynić w tej zasadzie wyłom.

Otworzyłem przeto na 16 stronicy 1-szy numer „Skauta“ i zabrałem się w skupieniu do rozwiązania pierwszego zadania. Parowóz w lewo, wóz I w prawo, II-gi wóz do góry, potem razem w dół? Złe! Przeciwna kombinacja jeszcze gorzej! Zacząłem się już niecierpliwic, złe punkt I regulaminu mówi wyraźnie: „nie szczęście a wytrwałość decyduje“. Zatem dalej do pracy Próbuję więc od początku wszelkie możliwe kombinacje lecz napróżno! Parowóz i oba wozy zaczęły wirować w mej głowie z zawrotną szybkością, wlatywały na zwrotnice, rozbiły się po ślepych torach, aż wreszcie utkwily gdzieś w ślepej komórce mego mózgu. Już dość pomyślałem ocierając z czoła kroplisty pot. Zrezygnowany chciałem już pójść do Redakcji, aby dać dosadny wyraz memu niezadowoleniu, gdy w tem błyskawica mądrości rozdarła ślepe komórki mego mózgu wydobywając na światło dzienne pomysł wyprowadzenia parowozu z tego trudnego stanowiska.

Zagadnienie może być rozwiązane tylko na podstawie jakiejś wyższej idei“. — Ideę tę pojąłem i w mig rozwiązałem zadanie. Oto jak to zrobiłem.

Parowóz „P“ czyli Redakcja „Skauta“ ma dokonać nielada dzieła: Ma mianowicie wóz pierwszy zawierający prenumeratorów „Skauta“ wyprowadzić z 10% stanowiska ogółu harcerzy Ch. Iw. na 90% stanowisko, zaś wóz II z bojkotantami dać na miejsce wozu I czyli zredukować ich w 90 na 10%. „Kto dokona tej sztuki? pyta Redakcja. Ten kto dostanie plecak — myślę. A robi się to tak:

P jedzie przez B ku wozowi I i zatacza go do rozgałęzienia A. Następnie sama lokomotywa wraca przez B i C ku wozowi II, wóz ten popycha ku wozowi I i łączy wóz I z wozem II. P. wraca wraz z obydwoma wozami przez C do B, gdzie zostawia wóz I, a wóz II podciąga na dawne miejsce wozu I. Sam parowóz jedzie przez A i C po wóz I — wraca z nim przez C i zostawia go na pierwotnym stanowisku wozu II, poczem lokomotywa wraca na swoje miejsce. (Przyp. Red.) Teoretycznie udało się dhowi Dułębowskiemu zmienić stanowiska wozów mających symbolizować czytelników i bojkotentów „Skauta“ — ale czy redakcji uda się dokonać tego chwalebego czynu pozyskania 90 prenumeratorów na 100 harcerzy — to od Was Czytelnicy przedewszystkiem zależy.

W nadesłanych rozwiązaniach z „Za-

wiszy Czarnego“ uwzględniłszy słowa utworzone tylko z podanych liter nie uwzględniając podwojeń liter lub zmian fonetycznych np. e na ę. Tekst zatartego pisma umieszczonego w 2-im numerze rocznika przedstawia się następująco: Ufając w swe sile pracuj nad rozwiązywaniem zagadek „Wielkiego Turnieju Umysłowego“, a cenna nagroda „Skauta“ napewno Cię nie minie. Wola i praca, to drogi do zwycięstwa. Pomyśl tylko, gdybys zyskał dla „Skauta“ 3 stałych prenumeratorów jak poczytnem stałoby się nasze pismo. Spróbujcie mówić przez czyn, bo „w słowach tylko chęć widzimy w działaniu potęgę“.

Redakcja.

Wynik pierwszej i drugiej serii rozwiązań z numerów styczniowego i lutowego. Ogółem nadesłano rozwiązań 85. Cyfry w nawiasach oznaczają ilość zdobytych punktów, przyczem u tych Czytelników, którzy nadesłali rozwiązania do obu zadań, liczba pierwsza oznacza sumę punktów zdobytych w pierwszej serii rozwiązań, druga zaś ilość punktów zdobytych za rozwiązania z ostatniego numeru.

Baczyńska M. (12 + 22), Baranowski B. (13), Bardasz (17), Bartosiewicz M. (12), Bez-nazwiska („cinca“) (13), Błahuciak T. (8 + 27), Brondys M. (15), Cena, B. (10), Charysz J. (22), Chciuk T. (12), Chmielewski L. (17), Chruszcz F. (15), Czahanowski (14), Czermak F. (8), Czytelnia harc. Tarnów (7), Dankstówna B. (0 + 18), Denduz St. (14), Dobrzyniecka W. (11), Dułębowski St. (19), Fabrycy J. (15), Fechterówna I (12), Fraczevska H. (9), Grnowski St. (10), Gauandha (14), Giegużyński Z. (13), Głazowski E. (14), Grzywińska A., (10), Hirsch I. (11), Jarmakowska H. (11), Kisiel R. (7), Kondyjowski M., (3), Kneblowski Ł. (17 + 26), Kranzówna H., (20), Kryszczyński A. (12), Kundycki Z. (13), Kurylak K. (11). „Lala z Dziadziem“ (7) Lichota B. (9), Licher (29 + 17), „Lis“ — 5 lw. Orłat (3), Liss H. (13 + 23), Litwin K. (16), Luks J. (13), Malec M. (15), Manaczyńska A. (9), Marcinkowski M. (12 + 20), Marzecki M. (13 + 23), Matwijowski L. (12), Miarczanka Z. (12 + 5), Mięśowicz J. (8), Motylewiczówna E. (6), Muszyński J. (11), Nichler nazw. nieczytelne (21), Noworyta W. (17), Olender P. (14), Ostowicz M. (9), Owoc M., (24 + 12) Pietruszyńska J. (17) Pindar L. (5), Raczkiewicz M. (14 + 27) Sikora W. (16), Stabiński P. (16), Smoła K. (12 + 26), Solski J. (12), Stadler J. (6), Szafranówna (7), Szwed F. (15), Szybisz W. (5), Tarnawski F. (17), Wawkonowicz M. (12), Wiącek B. (12), Zwoliński P. (10), Zych M. (10) Żelawski Z. (17).

**W każdym domu polskim winien znajdować się pierwszy  
i jedyny polski**

**POWSZECHNY  
ATLAS GEOGRAFICZNY**

Prof. E Romera

Cz. I. Ogólna. Zł 24.—. Cz. II. Europa. Zł 15.—. Cz. III. Kraje pozaeuro-  
pejskie. Zł 14.—.

Wszystkie części tego atlasu obejmują najważniejsze mapki części  
świata, krajów oraz Polski. Jakkolwiek atlas przeznaczony jest w pierwszym  
rzędzie dla szkół, to jednak stanowi on nieodzowną pomoc dla każdego  
człowieka, chcącego się zorientować czy to wśród zagadnień geograficznych,  
czy politycznych, gospodarczych, etnograficznych i innych w danym kraju.

NAKLAD:

**S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.**

Lwów, Czarnieckiego 12. — Warszawa, Nowy Świat 59.

**ZAKŁAD DENTYSTYCZNY**

**MIECZYŚŁAWA PADOWICZA**

Lwów, ul. Łyczakowska 11 I p.  
ordynuje od godz. 15-19.

Dla  
harcerzy  
10 proc.  
opustu.

**Rogatywki harcerskie**

czapki akademickie, sportowe, kapelusze męskie i przybory  
wojskowe poleca firma

**JAN WITTMAN, Lwów, Trybunalska 1.**

**Wszelkie artykuły sportowe. Wielki wybór nart i łyżew**

Kompletne zaopatrzenia drużyn harcerskich. Bogaty dział nagród spor-  
towych i harcerskich — poleca

**Scott i Pawłowski**

Handlowa Spółka Sportowa. — We Lwowie, plac Halicki

**Dla Harcerzy specjalny rabat!**

**Wychodzi 15-go każdego miesiąca.**

Redakcja i Administracja we Lwowie, ulica Kopernika 20 III p. — Godziny urzędowe Re-  
dakcji i Administracji codziennie od 18—20 godziny. Kierownik Administr. Wład. Wenzel.

WYDAWCA: Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego. — Redaktor  
naczelny i odp.: WŁADYSŁAW KUCHARSKI. — Sekretarz Redakcji: WIKTOR FRANTZ.  
Z drukarni Akademickiej, Lwów, ulica Krzywa 10.